

Jeszcze Jedna

PODLASKIE PISMO
LITERACKO-ARTYSTYCZNE



Nr 3 28 LIPIEC 1998

MARTYN GIL Poeta - aż się zdziwisz!

Masz swój styl? To Go rozwijaj, nie tkwój w tym samym punkcie, a jak już tkwiesz to się rozrastaj, bujnie. Inspiracja idzie z różnych stron, bądź wyczulony na góry i boki, obserwuj, najeżaj, zanurzaj, wypływaj, a swojej koncepcji bądź wierny. Ekscytując się dociekliwy bądź. Myślenie intuicyjne podpowiada, że tkwiesz w wieczności, czyli nigdzie. Czy tu istnieją jakieś konkretne normy? Ależ naturalnie, normy i odstępstwa od norm, etyki, estetyki istnieją maksymy, minimy też, mądrości życiowe różne rozsądki ważne i zupełnie nierozsądne, maniery i manierki w liczbach bardzo mnogich, niewyobrażalnie wielkich, nieskończenie niepojętych. Wypatrz sobie jakąś małą normę, obrzuć ją nowym spojrzeniem, połącz z własnym poglądem na wszechświat / zweryfikowany ostatnimi badaniami naukowymi /, poobrać na wszystkie strony i stosuj bez szwanku, bez konwensów, bezakcentowo nie, bezapelacyjnie, trochę bezceremonialnie, bezczelnie?, bezgotówkowo, bezkonkurencyjnie i bez składu i ładu nie, bez ogródek, bez przerwy odwrotną stroną. Jeżeli myślisz, że to jest wolność, to się mylisz. W całej wieczności nie ma wolności. Wieczne są niewole, kary, lejce, dyszle, kagańce, zegary i znaki drogowe w/g zasad. Taka jest mądra prawda, której nie ma. Życie, to gra wyrachowana, wyliczona do ostatniego ciągu nieskończonego zdyscyplinowania i konsekwencji, a może tylko kilka liczb w loterii. Nie wiem. Wyrachowanie, to słowo, którego poeta też przeważnie nie pojmuje, czy nawet z tego ma się wytłumaczyć, nawet z tego czego nie rozumie? Właśnie z tego i za to masz przeproszać. - A gdybym pojął? Znałbyś sens całości, nic byś nie musiał, nie był byś ciekaw. Z ciekawości ganiam po wieczności. Każdy wie, że świat to sekret, nikt jednak nie wie skąd się w nim wziął wisielec męski, zwis potęgi i klęski. Zapętlili się poeta w zwojach myśli. Tajemnica ciąży, a wycofać się z niej nie sposób. Poezja uzależnia i wykorzystuje poetę. Wszędzie jest jakaś przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, której nie ma, a niewyczerpalne możliwości są. Niewyczerpalne możliwości poezji. Poeta aż się wzdrygnął odkrywając sekretne drzwi na drugą stronę zwierciadła, do światła przejścia. Tam znaki językowe umowne, mowa poetycka hermetyczna... jeszcze się nie zaczęła wirować, jeszcze nie przestąpił dokładnie progu, a już poniosły GO nieogarnione wizje, szalone pegazy. Przewraca umowne znaki, rodzi własny język, niesłychany, niesłychany, rozporządza mową wyznaczając nowe role słowom. Artyście teatr w głowie. Świat cały kotłuje się na scenie. Świat nie śpi, rozsypuje się, przeproszam, rozpisuje się na role z doskonałą regularnością, kręci się przy tym bez przerwy z precyzją niesamowitą wirową / podobno / i obrotową, pędzi, wrzeszczy i wybucha. Poeta rozmyśla nostalgicznie po krzywej orbicie, pogrąża się w refleksjach, wychodzi na drugą stronę lustra, tam

gdzie nie ma żadnej drugiej strony, doznaje olśnienia, konstruuje mini altankę słowną, czyli zgrabny sylogizm nabiera znaczenia i powietrza w płucu i nim się zdanie skończy zaprowadzi siebie ku szczytom przeznaczenia, po drodze zdąży się najeść, często do syta i rozmnożyć. Może rozmnożyć tajemnicę. Tajemnice też i nie tylko. Może np. realizm łączyć z wizją. Sen przecież jest realnością, a olśnienia prowadzą, prowadzą, prowadzą... w głąb tajemnicy. Tajemnicy przesywającej i w żaden sposób nie dającej się objaśnić. Dlatego nie pytaj co autor chciał przez to powiedzieć, bo kiedy już się wydaje, że się cały obnażył, to i tak tkwi po uszy w sekrecie. Pytaj siebie, a będziesz wiedział to co chcesz wiedzieć. Pytać siebie, to nie jakaś tam bzdurna ciekawość, to inteligencja, pod warunkiem, że trafnie sobie umiesz odpowiadać. Odpowiadać sobie mądrze, to zapowiedź niezwykłych osiągnięć chociaż trzeba wiedzieć, że ciekawość jest dręcząca, a inteligencja rośnie wraz ze wzrostem ciekawości. A najciekawsze jest to, że rozum stoi pokornie u drzwi tajemnicy. - Chyba niepokornie - wtrąca poeta przekornie, jak zawsze mając gotową, nową koncepcję pod językiem. Inteligentny psychopata, ułomny ludzki umysł, łatwiej ci zgłębić ciemności oceanu bezbrzeżnego niż wejść w środek małej grudki mózgu. Dobrze, że wiesz choć tyle, że wiesz niewiele. W białe, kształtne dionie, w biera siwe skronie poeta i myśli, że myśli. Myślenie logiczne, plus myślenie intuicyjne i halucynacyjne, plus... wszystkie inne rodzaje myślenia, włącznie z odkrywczym... i co? Ile zdołasz pojąć, ile przyswoić? - to właśnie jest tajemnicą, a wieczność?, sobie trwa jak gdyby nigdy nic, zdolna pomieścić każdą mądrość i głupotę każdą. Mój odcinek otchłani, mój wyimek wieczności, jakież to ciekawe, zanurzyć się w poszukiwaniu własnych tropów, niepojętych, nie... przeraził się przenikliwością spojrzenia spod kokieterijnie przymkniętych, długich powiek własnych. - Uwielbiam wiedzieć
- raj utracisz
-Baju, baju, byłem w raju, odpowiedział rymem rymniętym, też nie do końca a zrozumiałym wybrykiem poezji i nie zaprzestał myśleć, a może leniuchował zwyczajnie, a teksty zebrał z porannej rosy jak to kiedyś bywało, kiedy poeta wstawał o świcie a rosa była na świecie w zasięgu nóg. Poeta to tajemnica, umie zmyślać piękne prawdy, potrafi przekraczać samego siebie nie depcząc. Jak on to robi nie wie nawet on sam choć wie z całą pewnością to czego nie wie. A niepewność? Koszmar nieprzenikniony, przez który trzeba przechodzić jak przez most zawieszony nad przepaścią. A strach? Aż strach myśleć, zakłębiło się pod czaszką, załomotało serce, poeta otworzył oczy, popatrzył sobie w oczy i odetchnął z ulgą. Jego twarz była roześmiana promiennie /kiedyś/. Już od dawna nie śmiał się tak do samego siebie. Przestały nękać wątpliwości, w niepamięć okrucieństwo pierzchno, w lustrzany błysk rzeczywistości, po schodach wierszy słońce weszło.

C.D.N.

MARCIN SZCZYGIELSKI
REPORTAŻ

powiesiłem się na drzewie
pierwszym z brzegu
jednym z wielu
z dłońmi jak do pacierza
aniela boże stróżu mój
był słoneczny majowy dzień
trochę przed południem
pamiętam to dokładnie
bo codziennie o tej porze
dzwoniłem do przyjaciela
którego nigdy nie znałem
więc jak powiedziałem
powiesiłem się na drzewie
tak bez skrpułów
i nie czułem już nic
a może prawie nic
ludzie którzy to widzieli
też pewnie nic nie czuli
popatrzyli podeszli dotknęli
podziubali w nosie
powiesiłem się na drzewie
przyjechała telewizja
starsza kobieta zapytała

czy mogłabym sobie
zrobić z panem zdjęcie
ktoś poprosił o autograf
ktoś o zdanie komentarza
nie odpowiedziałem nic
a może prawie nic
nie zdjęto mnie z krzyża
wiszę tam nadal
stanowiąc atrakcję wycieczek

JAN GURYCZ

Cisza jest piękna
i straszna
W ciszy
Jest coś
Pozwalającego na odjazd
W krainę czarów
Niespotykana
Gdzie indziej paleta
Barw i form
Piękno ciszy która
pozwala mi ujrzeć
Niewidziane wcześniej
Obrazy
Straszny jest brak
Ciszy

STANISŁAWA ŁOGONOWICZ
- Halinie Walczak

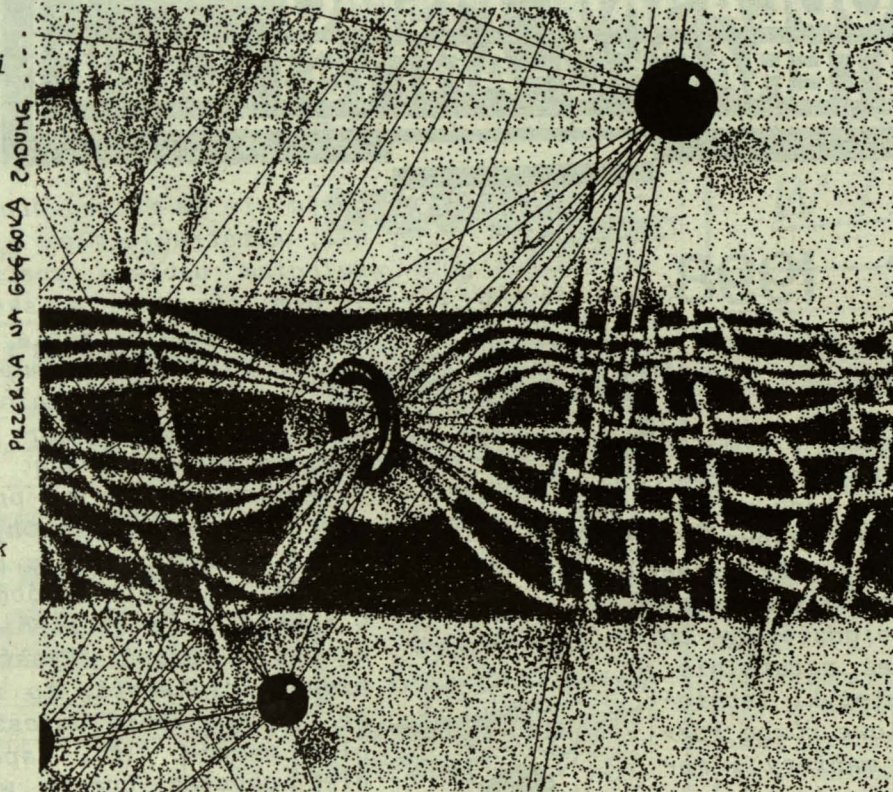
Matko moja
niezdobyta twierdzo
broniąca każde życie
Jesteś twardsza
od kamienia
cenniejsza
od złota
piękna w moich oczach
Po śmierci
znów żyjesz
w mojej pamięci

WIESŁAW GROMADZKI

Noc i dzień
Nocą jest po ludzku
od banalnych westchnień
Przy porannym stole
dzielimy
codzienne porcje milczenia

MARCIN SERAFIN
FRONTEM DO NIEBA

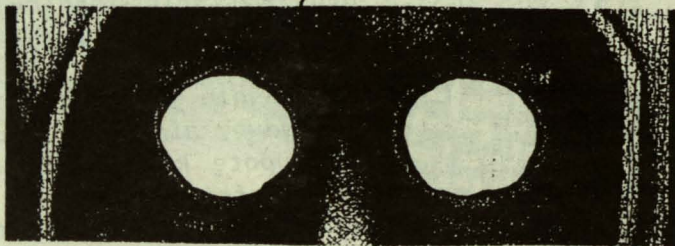
życie spowodowało w ludziach atak złości
zakreple tętnice rozprysły się w mozaice
różnobarwnych deprawacji
co się stało z twoim futrem zwierzaku
fruwający w tym słodkim roztworze?
tam gdzie wzgorza zastąpiły słońce
zapada zmierzch przed generalną próbą
a początkujący rzeźmieszkowie grzęzną
w zawilosciach serpentyny powodzenia
twoje futro pofrunęło ku obłokom
wędrującym po nieodgadnionym fenomenie
teraz widzę na błękitno wtopiony w bezkres
iluzorycznych odczuć reminiscencji
gdzie biała koniczyna zatracca swą esencję
nawet mrówki znikną w rozpedzonej spirali
mechanicznych pomruków autostrad



PRZEKŁAJ NA 66460LĄ ZADUMNE

INFORMACJA :

23.07. O GODZ. 20⁰⁰ ZAPRASZAMY DO
KLUBU "EUREKA" NA CZWARTY WIECZÓR
POEZJI - "POEZJA W CZERNI" - TYM
RAZEM BĘDZIE TO WIECZÓR AUTORSKI
WIESŁAWA GROMADZKIEGO (PLUS RÓŻNE
NIESPODZIANKI)



NASZ ADRES : REDAKCJA "JJ"
KLUB KULTURY "EUREKA" UL. ORZECHOWA
34. 21-500 BIAŁA PODLASKA TELEFON
343 62 91. (RED. NACZ. ARKADIUSZ SA-
WCUK) CZEKAMY NA TWOJE TEKSTY
I OBRAZKI (CZARNO-BIAŁE, XERO KOPIE)
- UWAGA - BYĆ MOŻE NIEWTUGO ODPI-
SZE NA WSZYSTKIE LISTY (A.S.)



TERESA FILIPIUK

Ostatni dzień tego lata
uciekł przede mną
w rozczłapanym buciku malucha,
który kijem wymazany w błocie
usiłował
dosięgnąć słońca.

Uciekł załamaniem muru,
w którym schował się
ciepły blask promieni;
Ciężkim upadkiem
kasztana
pod moimi stopami.

I uciekł jeszcze
razem z krzykiem
zmęczonych gęsi
rozkrzyżowanych
na horyzoncie.

ANNA EWA CIOŁEK

jeżeli twoje oczy
mają być
koniecznie niebem
wolnym bogiem
to dłonie moje
chwytać będą
ptaki
ostatnich
spadkobierców przestworzy
wnikliwie penetrujących
te twoje niebo
delikatnym dotknięciem
wachlarza piór
niebo
uchyla mi
rąbka tajemnicy
już inne brzmienie
zagubionego słowa
pozwala mi
topić się
w przestrzeni zapomnień
ratuję chwile
w których słyszałam
kołysankę tysiąca gwiazd

ROBERT SEMENIUK

Kłamstwo
jest najlepiej wyprofilowanym
obrazem ludzkich słabości:
Zrozumienie filozofii kłamstwa
pozwoli umiejscowić
i idealnie wypośrodkować
to czego Ty, nieudolnie starasz się
nie z a u w a ż a ć.
Chwila zaprzecza chwili
to co jest dzisiaj, temu co było wczoraj
miłość zaprzecza wierze
zaufanie podstawi nogę zrozumieniu
i pozostaje... fatalna niekonsekwencja
uczuciowy chaos, odmóddzona anarchia
I to już nie jest, niestety,
k o s z m a r n y n o n s e n s

AGNIESZKA MAZUR

słowa
które jeszcze
nie są słowami
niedokończone myśli
w poczekalni umysłu
tłoczą się
tysiące znaków zapytania
na które nie ma odpowiedzi

